PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ
CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO
MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH
Rok IV. Warszawa, czwartek 5 września 1929 r. Nr. 203.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Berliner Tageblatt 3.IX. w koresp. z Warszawy pisze, jakoby wynik haskiej konferencji wywołał w kołach politycznych polskich przygnębiające wrażenie. W związku z tem przytacza dziennik rzekomo pogłoski o zamierzonem ustąpieniu min. Zaleskiego i wymienia nawet nazwisko hr. Skrzyńskiego i Radziwiłła, jako kandydatów na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Jednocześnie przytacza dziennik przemówienie ks Radziwiłła na przyjęciu dla parlamentarzystów francuskich i zaznacza, że opinja niemiecka będzie musiała ks. Radziwiłła włączyć jako nową postać do galerji polityków wrogo usposobionych dla Niemiec. Dziennik stawia ironiczne pytanie, czy ks. Radziwiłł nie dał swej mowie tonu antyniemieckiego dlatego właśnie, że miała ona być próbą jego kwalifikacji na min. spraw zagr.

Z dalszej części przemówienia p. Radziwiłła dziennik wyciąga wniosek, że Polska nie chce traktatu handlowego, a opinja niemiecka powinna wreszcie wyrzec się złudzeń na ten temat. Dziennik zarzuca Polsce, że się obawia traktatu handlowego z Niemcami, tak samo, jak armji i gazów niemieckich i czyni tu złośliwą uwagę, że dość jest ludzi w Polsce, którzy potrafią wykorzystać ten chorobliwy lęk dla korzyści finansowych.

Kölnische Zeitung 4.IX. zamieszcza art. wst. p. n. „Czy konjunktura dla protokułu genewskiego?". poświęcony całkowicie stosunkom polsko - niemieckim. Artykuł ten, nawiązujący do zamieszczonych już w r. bieżącym dwu zasadniczych artykułów o stosunkach polsko - niemieckich, rozróżnia pomiędzy elementami stałemi w rozwoju stosunków polsko - niemieckich, a elementami przemijającemi, stanowiącemi tylko konjunkturę polityczną. W myśl tej formuły dziennik przytacza ponownie sprawę związku pomiędzy okupacją Nadrenji a bezpieczeństwem granic zachodnich Polski, jako należąca do elementów konjunktury politycznej i twierdzi, że zrozumienie tego wskutek wyników haskich musiało wywołać w Polsce rozczarowanie. Dziennik uważa za zrozumiałą samą przez się, że współpraca polsko - francuska w dziedzinie polityki międzynarodowej trwać będzie nadal, że jednak podstawa tej współpracy przesunięta jest w sposób istotny. Pod tym kątem rozważa dziennik przemówienia wygłoszone w czasie wizyty parlamentarzystów francuskich w Polsce, przez ambasadora Chłapowskiego i posła Janusza Radziwiłła, zastanawiając się szczególnie nad jednem zdaniem przemówienia tego ostatniego, a mianowicie twierdzeniem, że ze strony polskiej takie ustosunkowanie się do naszych sąsiadów, któreby w jakikolwiek sposób przeczyło nietylko literze, ale i duchowi naszego stosunku z Francją jest nie do pomyślenia. Zdanie to może oznaczać — zdaniem „Kölnische Zeitung" — albo apel do Francji, by utrzymywała dotychczasowy stosunek do Polski i prowadziła dalej politykę ucisku w stosunku do Niemiec, albo też może mieć ono znaczenie pozytywne, a mianowicie zapowiedź, iż w nowych warunkach Polska musiałaby się zdecydować na tę samą co Francja drogę porozumienia z Niemcami i że Polska musiałaby poprowadzić swą politykę wobec Niemiec bez oglądania się na Francję. Zastrzegając się, że ta druga wykładnia jest może nazbyt optymistyczna, dziennik oświadcza jednak z naciskiem, że bez optymizmu nie jest możliwy jakikolwiek postęp w dziedzinie politycznej. Jeżeli p. Janusz Radziwiłł chce zbliżenia do Niemiec, nie obciążonego przez żadne względy poboczne, to Niemcy byłyby do tego gotowe. Dziennik ponownie przytacza swe dawne argumenty, że niezłomna wierność Francji do Polski jest legendą, utrudniającą porozumienie, a przytem elementem należącym tylko do konjunktury. Stałym zaś elementem jest brak przeciwieństwa historycznego pomiędzy Polską a Niemcami i możliwość załatwienia wszystkich kwestji istniejących pomiędzy Niemcami a Polską w drodze rozsądnej i pokojowej.

„Kölnische Zeitung" dopatruje się w polityce ministra Zaleskiego a w szczególności w oświadczeniu, że traktat lokareński dał Polsce dostateczną rękoj-

mię i że ewakuacja nie zmienia nic ani pod względem prawniczym, ani pod praktycznym kątem widzenia. Dziennik przychodzi jednak bezpośrednio dalej do wniosku, że minister Zaleski nie zawrócił się jednak i nie zdołał się całkowicie oswobodzić od wpływu zachodniego, który panował nad całą jego polityką, gdyż zamierza on prowadzić tę swoją politykę — jak się dziennik dopatruje dalej — wychodząc ze zmienionego tylko stanowiska, a mianowicie biorąc za podstawę protokół genewski. „Kölnische Ztg." wskazuje tu jednak na różnicę pomiędzy rokiem 1924 a 1929 i oświadcza z naciskiem, że przyjaciele i bojownicy protokułu genewskiego nie mogą liczyć na to, aby Niemcy zaakceptowały go w jakiejkolwiek formie, choćby ze względu na art. 6-ty, który przewidywał stworzenie stałej lub czasowej kontroli w strefach demilitaryzowanych. Dziennik przypomina ustęp pierwszy tego artykułu, mówiący o utworzeniu stref demilitaryzowanych na podstawie wzajemnej zgody obu państw, graniczących ze sobą, i oświadcza, że przed każdą dyskusją poważniejszą nad tą sprawą Niemcy musiałyby żądać przedewszystkiem wzajemności i kategorycznie zwrócić się przeciwko jednostronnemu ograniczeniu suwerenności Niemiec na wschodzie. Dziennik zauważa tu ironicznie, że pod tym względem brałyby Niemcy przykład z argumentacji polskiej w sprawie rozszerzenia kompetencji Ligi w kwestjach mniejszościowych i oświadcza, że jeżeli Polska chce osiągnąć bezpieczeństwo przez protokuł genewski, to powinna nawet bez powoływania się na protokół przyswoić sobie inną zasadniczą jego myśl, a mianowicie: bezpieczeństwo przez rozbrojenie. Dziennik kończy: Obawiamy się, iż p. Zaleski znajduje się znowu na błędnej drodze i że będzie musiał tym razem znowu nawrócić. Droga po przez protokuł genewski nie może w żadnym razie prowadzić do sukcesu. Konjunktura protokułu genewskiego nie może być stworzona sztucznie na nowo. Momentem stałym jest wola pokojowa narodu, a przedewszystkiem wola Niemiec do załatwienia spornych kwestji z Polską. Zapytaniem, „czy p. Zaleski zrozumie to wreszcie", kończy dziennik swój artykuł.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Deutsche Tageszeitung 3.IX. podaje artykuł o Wilnie, w którym streszcza dzieje tego miasta w ostatnich kilkunastu latach. Autor podkreśla, że do czasu wojny światowej miało ono wybitnie rosyjski charakter, a ludność miejscowa jakgdyby nie istniała. Obecnie posiada ono również liczny garnizon wojskowy polski, jak przedtem rosyjski, a zewnętrzny charakter miasta stał się wybitnie polski; Wilno staje się miastem nowoczesnem i ulega wpływom niwelacyjnym cywilizacji zachodniej. Litwinów w Wilnie trudno spotkać, a autor w ciągu trzech dni przebywania w mieście i okolicy zaledwie raz jeden usłyszał język litewski. Mianowicie: dwaj młodzieńcy litewscy szeptali między sobą po litewsku, a głośniej dopiero zaczęli mówić z chwilą, gdy posłyszeli obok siebie język niemiecki. To uważa autor za oznakę wielkiego ucisku Litwinów w Polsce.

Kölnische Ztg. 2.IX. w dłuższym artykule omawia kolonizację niemiecką w Małopolsce. Dziennik podkreśla, że Małopolska była od szeregu wieków kolonizowana przez Niemców, a najwięcej ich napłynęło za panowania austrjackiego z Czech. Autor zaobserwował, że z pośród Niemców małopolskich nikt nie wybija się na czoło i nie mają oni własnych przywódców. Tłumaczy się to tem, że koloniści niemieccy w Małopolsce unikali miast, a więc mieli trudniejsze warunki zdobywania wykształcenia. Ponadto zastawali gorsze warunki, niż sobie obiecywali i wielu z nich wędrowało dalej na Bukowinę, Ruś karpacką, a nawet do Ameryki. Autor uważa, że choć osady niemieckie w Małopolsce nie są dzisiaj liczne, ale stanowią jedną z najdzielniejszych części mniejszości niemieckiej w Polsce.

The New York Times 18.VIII. w koresp z Warszawy omawia szybki rozrost Gdyni. Polacy budują ten port własnymi pieniędzmi i na własnej ziemi i będzie on miał bezpośrednie połączenie z największemi portami świata. Dziennik podaje w streszczeniu ustępy raportu Dewey'a, dotyczące Gdyni i podkreśla stały wzrost ruchu handlowego. Ponadto zaznacza, że Gdynia tem różni się od innych portów bałtyckich, że nie zamarza; jest więc otwarta dla żeglugi zimowej.

POLSKA A RUMUNJA.

La Nation Roumaine 3.IX., nawiązując do odbytej w Warszawie polsko - rumuńskiej konferencji prasowej, stwierdza, że rozwój Polski postępuje pod każdym względem, a przyjaźń między obu narodami przyniesie obu stronom wielkie korzyści.

Dreptatea 30.VIII., nawiązując do odbytej w tych dniach polsko - rumuńskiej konferencji gospodarczej stwierdza, wielkie zrozumienie wagi stosunków gospodarczych między obu państwami przez Polskę, która proponuje budowę kanału, łączącego Wisłę z Prutem. Obydwa państwa bardzo zyskają na zacieśnieniu stosunków gospodarczych: Polska potrzebuje przewozu przez Rumunję celem wysyłania na wschód swego węgla i żelaza, a Rumunja może zbywać w Polsce swoje owoce i wina, które Polska dotychczas sprowadza z zachodu po cenach znacznie wyższych. niż rumuńskie. Zwłaszcza zasługuje na uwagę wino, którego Rumunja wytwarza znacznie więcej niż spożywa, a Polska wytwarza mniej niż połowę wewnętrznego zapotrzebowania. Nadto będzie Rumunja mogła wysyłać przez Polskę swoje ziemiopłody do krajów bałtyckich.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW.

Le Temps 3.IX. pisze w art. wst., iż sesja obecna Ligi Narodów ma również pewne symboliczne znaczenie, ponieważ odbywa się w dziesiątą rocznicę powstania Ligi Narodów. Sam fakt istnienia i działania tej instytucji w ciągu tego okresu, w tak ciężkiej sytuacji międzynarodowej świadczy najwymowniej o jej użyteczności. Działalność Ligi Narodów wywołała rozczarowanie tylko u tych, którzy żądali od niej tego.

czego ona dać nie mogła. Uchwały w sprawie Górnego Śląska, Gdańska, konfliktu grecko - bułgarskiego, usiłowanie w kierunku złagodzenia konfliktu polsko-litewskiego, załatwienie sprawy optantów węgierskich — są dowodem skuteczności interwencji Ligi.

Journal des Débats 3.IX. Bernus pisze w związku z rozpoczęciem sesji Ligi, iż największą uwagę zwracać będzie na siebie tym razem stanowisko delegacji angielskiej. Labour party — tak jak wszystkie stronnictwa o zabarwieniu socjalistycznem, uważa siebie za narzędzie opatrzności, czy też losu, którego zadaniem jest niesienie światu pokoju. Przeświadczenie tego rodzaju jest nieco niepokojące, gdyż często się zdarzało, że fanatycy pokojowi wyrządzali w tej dziedzinie więcej złego, aniżeli dobrego. Dziennik zaleca ostrożność szczególniej w sprawie rozbrojenia, gdyż nie przemyślane należycie posunięcia w tej dziedzinie mogą być niebezpieczne. Zarówno gdy chodzi o rozbrojenie na morzu, jak i na lądzie, przedstawiciele Francji nie mogą zapominać ani na chwilę o tem, że stoją na straży wielkich interesów. Ewakuacja Nadrenji pociągnie za sobą wielkie zmiany w sytuacji Europy i byłoby nierozsądnie osłabiać się w takiej chwili. Mac Donald będzie niewątpliwie bardzo energicznie dążył w kierunku rozbrojenia; minister Francji nie powinien starać się prześcigać go ani dorównać mu w tym względzie; sprawy obrony narodowej nie można rozwiązywać podczas dyskusji na zebraniach publicznych.

Vorwärts 4.IX. pisze, że obecna sesja Zgromadzenia Ligi Narodów posiada podobieństwo do sesji z 1924 r. gdyż wówczas także obrady Zgromadzenia odbywały się po zakończeniu londyńskiej konferencji Dawes'a. Po okazaniu dobrej woli do likwidacji wojny światowej państwa nie zechcą pozostać w tyle i w pracy nad utrwaleniem pokoju. Następnie dziennik omawia przemówienie Mac - Donalda, w którem tenże podniósł zasługi angielskiego rządu robotniczego nad ustaleniem pokoju oraz przedstawił zamiary rządu na najbliższą przyszłość. Oświadczenia Mac-Donalda posiadają znaczenie uroczystych zapewnień rządu robotniczego, że poczyni wielkie posunięcia, mające stanowić nową epokę, w której na miejsce broni przyjdzie do głosu sąd rozjemczy a na miejsce pogróżek zapanuje zgoda i pojednanie.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Lietuvos Žinios 31.VIII. w art. wst., nawiązując do ostatniego wywiadu Woldemarasa (por. „Przegl. Pr. Zagr." Nr. 200), podkreśla z naciskiem, że krótkie te wyjaśnienia premjera litewskiego, których z powodu cenzury opinja litewska nie może poddać krytyce, nie zdołają uspokoić społeczeństwa litewskiego; społeczeństwo to ogromnie zaniepokojone jest położeniem kraju oraz kierunkiem, w jakim podąża polityka Litwy od chwili przewrotu grudniowego.

Dziennik ironizuje słowa Woldemarasa, który zapowiadał rychłe zniknięcie „pleczkajtisowców" na Litwie i pisze, że trudno mówić o zaniku działalności „pleczkajtisowców" wtedy, gdy na Litwie działalność tych ostatnich daje się odczuwać w dotkliwy sposób.

W końcu dziennik zaznacza, że wogóle litewskie sfery rządowe źle są poinformowane o sytuacji na Litwie, na dowód czego dziennik przytacza artykuły litewskiej prasy rządowej, która każdego dnia w zupełnie odmiennem świetle przedstawia rozruchy antysemickie w Kownie, aż wreszcie okazało się, że tylko informacje prasowe były prawdziwe ...

...„Czy nie powinienby rząd i w innych wypadkach postępować oględniej, by nie popełniać takich błędów, które poniżają autorytet Litwy w opinji europejskiej."

Rytas 31.VIII. w art. wst., nawiązując do odbywającej się w Genewie sesji Rady Ligi Narodów, podkreśla możliwość odwrócenia się państw europejskich od Litwy w związku z „demonstracyjnem" podejmowaniem przez rząd litewski załogi okrętów sowieckich, które odwiedziły Kłajpedę i kilka portów niemieckich. Dziennik wspomina o zdziwieniu i oburzeniu „Times'a" w związku z tem „serdecznem podejmowaniem" przez Litwę bolszewików i zaznacza, że Anglja, pomimo dojścia do władzy rządu robotniczego w niczem nie zmieniła swej polityki zagranicznej, szczególnie w odniesieniu do Sowietów, co Litwa powinna wziąć pod uwagę. Dziennik pisze w d. c., że wielkie Niemcy, z któremi inne państwa zaczynają się coraz bardziej liczyć, i które nie mają potrzeby udowadniania swych praw do egzystencji, — mogły sobie pozwolić na gościnne podejmowanie Sowietów. Litwa zaś—zdaniem dziennika — ze względu na stosunek Europy do Sowietów w żadnym razie nie mogła sobie pozwolić na okazanie serdecznych uczuć względem Sowietów, tembardziej, że „Litwa ma wroga, który ma potężne poparcie w Europie i już wiele złego wyrządził Litwinom w przeszłości i wyrządza obecnie oraz nie ominie żadnej okazji, któraby mogła zaszkodzić państwu litewskiemu".

W d. c. dziennik omawia motywy wspomnianych wizyt Sowietów, którym chodziło o zademonstrowanie wobec konfliktu na Dalekim Wschodzie, że nie są odosobnione, a że... „mają po swej stronie przyjaciół — Niemców i Litwinów".

W końcu dziennik podkreśla z naciskiem szkodę, jaką wyrządza sobie Litwa przez demonstracyjne okazywanie swej przyjaźni względem Sowietów, które w żadnym bądź razie nie mogą być Litwie pomocne, a to ze względu na ich słabość i które nigdy Litwie nie były naprawdę przychylne i zawsze popierały tylko pretensje Niemiec wobec Litwy.

W końcu dziennik wyraża żdziwienie z powodu zezwolenia debitu pism sowieckich na Litwie; zezwolenie to nie może znaleść usprawiedliwienia w tem, że Litwa uzyskała możność przesyłania swej prasy do Rosji sowieckiej; dla każdego bowiem jest rzeczą jasną, że nikt w Rosji pism litewskich czytać nie będzie. Wiele faktów — wg. dziennika — zatruwa i tak mocno naprężoną atmosferę na Litwie. Do faktów tych dziennik zalicza — zwiększenie się wyroków kary śmierci za utrzymywanie stosunków z „pleczkajtisowcami", niewyjaśnienie sprawy rozruchów antysemickich w Kownie i t. d.

Dziennik wskazuje na konieczność unormowania sytuacji wewnętrznej kraju, a to ze względu na stosunki z zagranicą oraz ze względu na ideę odzyskania Wilna.

Lietuvos Žinios 28.VIII. informuje o zakazie debitu pism litewskich w Sowietach. „W Kownie — pisze dziennik — przystąpiono do sprzedaży trzeciego

już pisma komunistycznego „Izwiestja". Jednocześnie poczta kowieńska otrzymała zwrócone z granicy sowieckiej pisma litewskie z nadpisem, że druków do Z. S. R. R. wwozić nie wolno". Podając tę wiadomość, „Lietuvos Žinios" zauważa, że sprowadza się do Litwy literaturę komunistyczną w nieograniczonej ilości, pism zaś litewskich do Sowietów wwozić nie wolno. Dziennik zapytuje: „Czyż można z tem się pogodzić, tembardziej, że w kioskach gazetowych przedewszystkiem rzuca się w oczy tytuł artykułu wstępnego z „Izwiestij": Wzmacniajmy walkę z religją".

Königsb. Allg. Ztg. 30.VIII. informuje, iż dopuszczone niedawno do sprzedaży publicznej na Litwie dzienniki moskiewskie cieszą się ogromnem powodzeniem. Gazetę „Izwietja" sprzedano w Kownie w jednym dniu w 500 egzemplarzach.

Pariser Hajnt 21.VIII. pisze: „Wydarzenia w Kownie i zachowanie rządu litewskiego, który całkowicie zaprzeczył w komunikacie do prasy zagranicznej, jakoby miały miejsce jakieś zajścia, — wywołały wielkie wzburzenie w szerokich kołach żydowskich w Paryżu.

Związek ochotników żydowskich rozpatrywał na ostatniem posiedzeniu Komitetu sprawę pogromu bezbronnych Żydów w Kownie. W dyskusji wyrażono ogólne zdziwienie, iż Liga zwalczania antysemityzmu nie zajęła dotychczas stanowiska w sprawie wydarzeń powyższych. Zgłoszono wniosek, aby sam Związek ochotników zwołał wiec protestacyjny, jak to już miało miejsce kilkakrotnie, kiedy w rozmaitych krajach odbywały się pogromy antyżydowskie. Ponieważ jednak postępowanie Ligi zwalczania antysemityzmu, która niedawno z takiem powodzeniem przeprowadziła akcję protestacyjną przeciwko wydarzeniom we Lwowie, jest w danym wypadku niezrozumiałe dla ochotników, przeto Komitet Związku postanowił wydelegować dwóch swoich członków, pp. Szliselmana i Jakubowicza, celem porozumienia się z prezydjum Ligi. Komitet postanowił dalej, że jeśli Liga nie zareaguje na wydarzenia kowieńskie, Związek ochotników żydowskich sam podejmie akcję protestacyjną"

SYTUACJA POLITYCZNA W PALESTYNIE.

The Daily Telegraph 31.VIII. stwierdza, iż podłoże obecnych zajść w Palestynie przygotowane było już od szeregu miesięcy. Miejscowe władze były za słabe, żeby temu zapobiec, a policja złożona z Arabów i Żydów nie potrafiła złagodzić położenia. Dlatego uważa autor za pożądane, by rząd angielski wprowadził tam angielskie organa bezpieczeństwa, by zbadał podłoże obecnych wypadków, a jednocześnie zapobiegł powtórzeniu się czegoś podobnego w Indjach, gdzie władze angielskie również pozostawiają wiele do życzenia.

The Daily Mail 30.VIII. uznaje, że rząd angielski powinien przywrócić porządek w Palestynie, ale uważa, że następnie powinien zwrócić ten mandat Lidze Narodów. Obrona spokoju w Palestynie jest zadaniem ciężkiem i niewdzięcznem, a Anglja jest dostatecznie obarczona innemi kłopotami.

The Daily News 30.VIII. zwraca uwagę, że nie wystarczy przywrócić spokój w Palestynie, ale nadto trzeba usunąć zarzewia przyszłych walk religijnych, istniejące poza Palestyną. Słychać o przygotowaniu przez Druzów marszu na Palestynę, a cały świat muzułmański skupia się koło osoby króla Hedżasu, gotując się do wojny świętej, w obronie rasy arabskiej. Król ten inteligentny i wpływowy uważa się za przyjaciela Anglji, wobec czego należy wypróbować jego przyjaźń przez użycie jego wpływów na uspokojenie agitacji wśród muzułmanów

Il Giornale d'Italia 1.IX. opisując wypadki w Palestynie, twierdzi, że wypadki te rozwijały się tak powoli i stopniowo, że każdy mógł przewidzieć ich obecne skutki. Żydzi od wieków pod panowaniem tureckiem mieli dostęp do „ściany płaczu", a dopiero pod opieką Anglji sprowokowano rzeź.

Il Popolo d'Italia 1.IX. czyni zarzuty Anglji z powodu wypadków w Palestynie. Palestyna jest jednym z tych mandatów, które mają przygotować dane narody do niepodległości. Anglja dopuściła do rozlewu krwi w takim właśnie kraju, któremu rządy tureckie zapewniały spokój. Anglja chce uczynić ojczyznę Żydów z kraju, w którym mieszkają Arabowie, co oczywiście musiało doprowadzić do walki. Żydzi, którzy uniknęli rzezi w Polsce i Rosji znaleźli się w sytuacji jeszcze trudniejszej do uzdrowienia. Kolonje podzielono nieodpowiednio, przyznając je państwom, które miały ich dużo i nie wykazały zdolności rządzenia niemi, a nie przyznając Włochom, które są państwem wybitnie kolonizacyjnem. Jest to jedna z przyczyn niechęci Włoch do pokoju wersalskiego.

Berlingske Tidende 1.IX. w sposób ironiczny stwierdza, że Henderson jest prawdziwym angielskim ministrem spraw zagranicznych, wysyłającym wojsko do kolonij i ostrzeliwującym Arabów z samolotów. Palestyna bowiem leży na drodze do Indyj, którą trzeba zabezpieczyć. Dlatego też pomimo uznania niepodległości Egiptu utrzymuje Anglja wojsko nad kanałem Suezkim.

NOTATKI I INFORMACJE

RÓŻNE.

Daily Mail 31.VIII. donosi, że we wrześniu zaczną pierwsze jednostki okupacyjne wojska angielskiego opuszczać Nadrenję, a przed końcem grudnia wszystkie powrócą do kraju.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Frankfurter Ztg. 31.VIII. Südslaviens Not unter der Diktatur.

Deutsche Tageszeitung 1.IX. Tarifpolitische Forderungen der Landwirtschaft. — 31.VIII. Was geht in Venezuela vor?

Drukarnia „KADRA", Długa 50, tel. 186.30.

Drukowano na prawach rękopisu.